

Alicja Krzymowska-Kostrowicka

Instytut Geografii Społecznej
Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

TURYSTYKA JAKO WĘDRÓWKA PO ŚLADACH ZAMIERZCHŁEGO ŚWIATA

TOURISM – FOLLOWING THE TRACES OF PAST WORLDS

Zarys treści: Artykuł dotyczy zagadnień znajdujących się na pograniczu nauk o turystyce i historycznej antropologii kulturowej. Celem autorki jest zwrócenie uwagi na ukryte znaczenia, jakie tkwią w duchowych i materialnych śladach przeszłości. Po krótkim wstępie omawiającym genezę i kulturową ewolucję człowieka omówiono, tytułem przykładów, następujące problemy: jak postępowała ewolucja percepcji siebie samych?, jak widziano i interpretowano otaczający świat?, jaką rolę odgrywały niegdyś jaskinie i wywodzące się z nich labirynty? oraz czym był od zarania dziejów i jest do dzisiaj tzw. „duch miejsca” (*spirit of place*)? i, wreszcie, jakie znaczenie poznawcze dla turystyki mają „ślady przeszłości” i umiejętność ich odczytania.

Słowa kluczowe: turystyka poznawcza, antropologia kulturowa, jaskinie, labirynty, duch miejsca.

Przedmiotem rozważań przedstawionych w niniejszym artykule jest znaczenie śladów przeszłości w kształtowaniu obrazu dzisiejszego świata. Wydaje się bowiem, że współczesna turystyka, koncentrująca się na wypoczynku i powierzchownym zwiedzaniu zabytków oraz na tzw. ekoturystyce, prawie całkowicie pomija historię zarówno materialną, jak i duchową tych obiektów i zjawisk, które oglądamy. Potrafimy odróżnić np. kościół gotycki od barokowego czy las iglasty od liściastego, lecz jedynie niewielu turystów rozumie istotę tych różnic. Nie uświadamiamy sobie, że ślady przeszłości jako takie są również walorami turystycznymi, kształtującymi naszą wizję świata i nas samych. W rezultacie w świadomości turystów pozostaje jedynie natłok nieuporządkowanych wrażeń i, oczywiście, masa zdjęć

Abstract: The article discusses issues shared by tourism and the historical anthropology of culture. Its aim is to draw attention to hidden meanings in the spiritual and material traces of the past. Following a short introduction discussing the origins and cultural evolution of humanity, the author passes on to the following issues: how did the evolution of self-perception progress; how was the surrounding world perceived and interpreted; what was the role of caves and labyrinths; how has the *spirit of place* been perceived; how significant to tourism are 'traces of the past' and the ability to read them?

Key words: 'cognitive' tourism, cultural anthropology, caves, labyrinths, spirit of place

The aim of this short article is to show how important traces of the past are for today's world. It seems that contemporary tourism, focusing on recreation, superficial sight-seeing and eco-tourism, almost completely disregards the material and spiritual history of what can be seen. We are able to distinguish a gothic from a baroque church, or a coniferous from a broadleaved forest, but only a few tourists understand what produces these differences. We do not realise that traces of the past are also tourist assets which affect the way we perceive the world and ourselves. As a result, tourists are left with too many confusing impressions, and of course with a great number of photographs and

i pamiątek z wyjazdu, które wypada pokazać znajomym. Turystyka wyzbyła się w ten sposób znaczenia kształcącego, stając się jedynie rozrywką.

Aby poznać i zrozumieć istotę, sens danego miejsca czy obiektu potrzebne jest przynajmniej minimum wiedzy o jego historii, legendach, symbolach, z jakich się składa, czyli o cechach fizycznych i metafizycznych, nadających mu specyficzny *spirit of place*, cechach, które same przez się są walorami turystycznymi, w moim przekonaniu, wysokiej rangi.

Przez dziesiątki tysięcy lat ludzkość rozwijająca się w środowisku nieustannie ulegającym zmianom wytworzyła w swoich umysłach specyficzne mechanizmy oceniające, niespotykane u innych istot żywych. Powstawały, rozwijały się i zanikały systemy religijne, stwarzające nadzieje „życia po życiu”; systemy wartościowania etycznego i estetycznego; umiejętności tworzenia narzędzi, mitów, legend, języka symboli itd. Ślady tej przeszłości pozostały do dziś i – co najważniejsze – są nadal żywe jako świadectwa kultury.

Od zarania dziejów umysł ludzki mało się zmienił. Mimo rozwoju techniki, nauki i skomplikowania stosunków międzyludzkich, rządzą nim prastare archetypy, a powstałe niegdyś mity i symbole są nadal żywe. Żywa pozostała również potrzeba wiary, tak głęboka, że nawet niewierzący wierzą – jeśli nie w Boga, to w idee, które sami sobie stworzyli, zarówno duchowe – jak np. nirwana, jak i świeckie, np. w „szczególną rolę klasy robotniczej” czy w „sprawiedliwość społeczną”. Niewiele zmienił się również sposób oglądu świata widzianego jako okrąg złożony z podokręgów nieba, powierzchni ziemi i warstw podziemnych, którego środkiem – *axis mundi* – jest obserwator. Zachowała się również, częstokroć ukrywana, tęsknota za przeszłością i dualizm ocen: „ścieżka serca” i „ścieżka rozumu”, jak to określił niegdyś Immanuel Kant. Dlatego też przeszłość, jej duchowe i materialne ślady są tak frapujące również i dla turystów.

Rodzaj ludzki powstał mniej więcej 1,9 mln lat temu. Jego ojczyzną była Afryka, a ściślej biorąc – obszar Wielkiego Rowu Wschodnioafrykańskiego. Były to wówczas (tak jak dziś) ogromnie zróżnicowane morfologicznie tereny wyżynno-podgórskie z licznymi wąwozami, jaskiniami, skalistymi płaskowyżami i jeziorami. Roślin-

souvenirs which they are expected to show to friends. Tourism has lost its educational function and become mere entertainment.

In order to understand the essence of a given site it is necessary to know at least something about its history, legends, symbols, and the physical and metaphysical qualities which create a particular *spirit of place*, qualities which to my mind are valuable tourist assets in themselves.

Through millennia the human race, which has been evolving in constantly changing 'environments', has developed unique evaluation mechanisms not found in other living creatures. Religions, which have given people hope of 'life after life' and systems of ethical and aesthetic evaluation, appeared, have developed and disappeared, as well as the ability to make tools, create myths, legends and the language of symbols, etc. Traces of this past have remained and – most importantly – are still living evidence of those cultures.

Since the beginning of humanity the human mind has not changed much. Despite the development of technology, science and complex interpersonal relations, archetypes are still as alive as ancient myths and symbols. The need to believe is also very strong – so strong that even atheists believe if not in God then in spiritual (e.g. nirvana) or secular (e.g. 'the particular role of the working class' or 'social justice') ideals which they have created for themselves. The way we perceive the world has not changed much either. We still see it as a circle with sub-circles for the sky, the Earth's surface and subterranean layers whose centre (*axis mundi*) is the observer. There is also an old, often concealed, longing for the past, as well as the duality of the 'path of the heart' and the 'path of reason', as Immanuel Kant once put it. Therefore, the past and its spiritual and material traces can fascinate tourists.

The first humans appeared on Earth about 1.9 million years ago in Africa or to be more exact – somewhere around the East African rift valley. Like today, at that time those areas were geomorphologically varied uplands with numerous ravines, caves, rocky plateaus and lakes while the vegetation consisted of light forest, bush

ność tworzyły widne lasy, zarośla i sawanny. Różnorodność flory i fauny zapewniała ówczesnym ludziom dostatek pożywienia; jaskinie i grotty – bezpieczeństwo, a bogactwo okruszków skalnych różnego typu umożliwiło nie tylko wytwarzanie narzędzi, ale i krzesanie ognia. W tych „cieplarnianych” warunkach nastąpił gwałtowny wzrost liczby ludzi, co zmusiło ich do migracji poza pierwotny obszar osiedleńczy. Już po kilkuset tysiącach lat bratnie gatunki ludzi współczesnych (*Homo erectus/Homo ergaster*) zasiedliły analogiczne siedliska w całej południowej Azji, Afryce Zachodniej i Południowej oraz południowej Europie. Ślady, jakie po nich zostały wskazują, że potrafiły one tworzyć wyrafinowane narzędzia, odzież, a ich pochówki świadczą, że uświadamiały one sobie istnienie wartości poza biologicznych.

Człowiek współczesny (*Homo sapiens*) wyodrębnił się bardzo niedawno, ok. 500 tys. lat temu, również na macierzystym obszarze Rowu Wschodnioafrykańskiego, z któregoś z gatunków ancestralnych. Po przodkach odziedziczył nie tylko kulturę, którą bardzo szybko rozwinął, ale i cały zespół cech behawioralnych związanych z trybem życia w środowisku widnych lasków naskalnych i jaskiń. Podobnie jak jego przodkowie unikał tak długo jak było można zarówno terenów bezleśnych, gęstych lasów, jak i wysokich gór, pozostawiając je demonom. W miarę rozwoju techniki dawne umiłowane siedliska zastąpiono ich analogami. Analogiem krajobrazu parkowego stały się krajobrazy polno-leśne; jaskinie zastąpiły domy mieszkalne, a pierwotne miejsca obrzędowe narad plemiennych – świątynie. Pierwotne mity i legendy bądź to pozostały w pamięci do dzisiaj, bądź też przekształciły się w religie. Nadal dźwigamy więc prastare modele oglądu i oceny otaczającej nas rzeczywistości oraz rytuały zachowań. Dlatego też echa przeszłości są dla nas bezcenne i frapujące. Bez nich nie potrafimy pojąć rzeczywistości, do nich się nieustannie odwołujemy i ich poszukujemy.

Turystyka, nawet wypoczynkowa, jest bardzo efektywną formą odnajdywania śladów przeszłości, które są dla niej walorami najwyższej klasy. Stare budowle, wykopaliska, znaki pozostawione na skałach czy na powierzchni ziemi są dla turystów głównie walorami estetycznymi. Aby zrozumieć ich sens trzeba jednak mieć określony zasób wiedzy. O ile turystyka poznawcza czy też ekotu-

and savanna. The variety of the flora and fauna provided enough food for the people of that era, caves gave them shelter and differing geology enabled them not only to produce tools but also to make fire. In such favourable conditions the human population rapidly increased forcing some to migrate outside the original settlement area. After several hundred thousand years species related to contemporary humans (*Homo erectus/Homo ergaster*) organised similar settlements in the whole of southern Asia, west and south Africa, as well as the south of Europe. They were not just primitive savages as their remains show that they could produce sophisticated tools and clothes, and their burials demonstrate that they were aware of higher values.

Contemporary humans (*Homo sapiens*) appeared a relatively short time ago, about 500,000 years before the present, in the original area of the East African rift valley. This human species was the descendant of one of the ancestral ones and inherited a culture which was developed very quickly, as well as behavioural qualities typical of life in open forests and caves. Like his ancestors, he avoided and left to demons for as long as possible unforested areas, thick forests and high mountains. Alongside developing technology, his beloved habitations were replaced with 'analogues'. The park landscape was replaced by fields; caves by houses, and the original ritual sites of tribal councils by shrines. The original myths and legends have either stayed in the collective human memory until today or changed into religions and we continue to apply ancient models of perception and evaluation as well behavioural rituals to the reality around us. Echoes of the past are therefore invaluable and fascinating and without them we are unable to understand reality. We constantly make references and search for them.

Tourism, even recreational, is a very effective way of finding traces of the past which are assets of the highest class. Old buildings, excavations, symbols and signs left on rocks or the ground and so on are to tourists mainly aesthetic assets however, in order to understand their meaning they should have some understanding. While this understanding is somehow a natural

rystyka wiedzę tę mają niejako zakodowaną, to masowa turystyka wypoczynkowa, chociażby typu SSS (Sun-Sea-Sand), obywa się bez niej. W postrzeganiu otaczającej rzeczywistości kieruje się stereotypami lub modą. Potrzebne jest więc kształcenie turystów, a zwłaszcza organizatorów turystyki, tym bardziej, że istniejące na rynku nieraz bogato ilustrowane przewodniki turystyczne są treściowo ogromnie spłycone. Ukazują jedynie fakty, bez jakichkolwiek prób ich wyjaśniania. Gdzieś im do starych „bedekerów” sprzed stu i więcej lat, w których zawsze, obok faktów, podawano ich interpretację, zgodną z najnowszymi wówczas osiągnięciami wiedzy w sposób zrozumiały dla przeciętnego odbiorcy.

W dalszej części artykułu zostanie omówiona – tytułem przykładu – interpretacja jedynie kilku „śladów przeszłości” zachowanych w dzisiejszej rzeczywistości, czy to w sferze materialnej, czy też duchowej lub estetycznej, wiążących się pośrednio lub bezpośrednio z turystyką. Zaczniemy od rzeczy podstawowych, najogólniejszych.

Jak dawni ludzie widzieli samych siebie i co z tego pozostało?

Dla człowieka wczesnego paleolitu organizm ludzki składał się z trzech części: strony lewej, oznaczającej życie i wiodącej ku śmierci, strony prawej, decydującej o aktywnych zachowaniach, i cienia, jakie rzuca ciało, będącego integralną częścią organizmu. Podział ten jest w pełni zrozumiały, gdyż po lewej stronie znajduje się serce – źródło życia, którego ustanie jest równoznaczne ze śmiercią; strona prawa służyła przede wszystkim ochronie lewej i zdobywaniu pokarmu. Cień zaś, towarzyszący zawsze człowiekowi, był bytem człowieczym na poły niezależnym. Ukazywał się raz z prawej, raz z lewej strony, a przy świetle palącego się łuczywa w jaskiniach błądził dowolnie po ścianach. Ten archaiczny podział ciała przetrwał właściwie do dziś dnia. Lewa strona („strona tarczy”) była i jest chroniona przez prawą („stronę miecza”). Dziś również obserwujemy, że wszelkie gesty powstrzymujące czy grożące są wykonywane prawą ręką. Jeśli zaś chodzi o cień, to w wielu współczesnych prymitywnych plemionach, np. u Dajaków z Borneo, Masajów z Afryki i innych, jest on nadal uznawany za integralną część człowieka. Jak stwierdziła BENEDICT (1966), do dziś dnia uważają oni, że gdy słońce jest w zenicie, to „cień wszedł we mnie spać”. Cienie są prawie zawsze zaznaczane na paleolitycznych malowidłach czy

part of ‘cognitive’ tourism and eco-tourism, mass recreational tourism, for instance of the SSS type (*Sun – Sea – Sand*), manages without it. In the perception of the surrounding world man is guided by stereotypes and fashion. It is necessary then to educate tourists and in particular tourism organisers, especially as the tourist guidebooks available on the market, though beautifully illustrated, provide insubstantial information showing only facts and not even trying to explain them. They are not even close to the quality of the Baedekers of 100 or more years ago where apart from facts interpretation based on then current knowledge, and presented in a way which was clear and easy to understand for an average reader, could also be found.

The author will discuss below the interpretation of some ‘traces of the past’ still present today in the material, spiritual or aesthetic spheres directly associated with tourism. Let us start from the basic and most general things. How did the people of the past perceive themselves and what has been preserved of this perception?

For early Palaeolithic humans the human organism consisted of three parts: the left side – signifying life and leading towards death; the right side – determining active behaviour; and the shadow cast by the body – its essential part. Such a division is understandable because on the left side there is the heart – the source of life which ends when the heart stops beating while the right above all protected the left as well as being used for finding food. The shadow, always alongside, was a human entity but partly independent. It appeared on the left or right and in the light of burning tapers it wandered freely around the cave walls. This archaic division of the body has in fact survived until the present: the left side (‘the side of the shield’) was and still is protected by the right side (‘the side of the sword’) while today constraining or threatening gestures are made with the right hand. As far as the shadow is concerned, in many contemporary primitive tribes, for instance the Daiac from Borneo or the Masai from Africa, it is still considered an essential part of a man. BENEDICT (1966) found that they still believe that when the sun reaches its zenith, ‘the shadow has entered me to

petrografiach jako ciemne kreski umieszczane niedaleko sylwetki człowieka, np. w grotach Altamiry czy też południowej Francji. Pełzające po ścianach cienie są archetypem wszelkiego rodzaju „zjaw”, „duchów” itd., budzących zarówno lęk, jak i fascynację tak w przeszłości (nawet niedalekiej), jak i dzisiaj, zwłaszcza w kulturach ludowych. Jeszcze w późnym średniowieczu jedną z cech czarownic było to, że „nie rzucały one cienia”, co można zobaczyć na licznych obrazach zachowanych w muzeach.

Jak dawniej pojmowano istotę otaczającego nas świata?

Już od zarania dziejów Ziemia i wypełniająca ją rzeczywistość materialna były traktowane jako świętość, matka wszystkiego. W najstarszych istniejących przekazach nazywano ją różnie: „Macierz Świata”, „Wielka Matka”, „Matka Ziemia” itd., śmierć zaś była traktowana jako „powrót na łono matki”. Dopiero przed mniej więcej 12 tys. lat pierwiastek męski zaczął powoli i z oporami przeważać nad żeńskim. Tę wojnę płci wyraźnie widać we wszystkich mitologiach Świata, staroegipskiej, grecko-rzymskiej, buddyjskiej itd., oraz w materialnych zabytkach ubiegłych epok, co uchodzi zazwyczaj uwagi turystów. Właściwie jedynie w religiach „Księgi” (chrześcijaństwie, judaizmie i islamie) pierwiastek męski uzyskał przewagę – i to niepełną – nad żeńskim. Ślady tej stopniowej maskulinizacji widać wyraźnie w materialnych pozostałościach: rzeźbach, płaskorzeźbach, petroglifach, geoglifach itd. Trzeba tylko chcieć i umieć je odczytać. O ile w paleolicie ponad 80% tych rzeźb przedstawiało kobiety (zwykle o obfitych kształtach), jak np. słynna Wenus z Willendorf czy z Moraw, to w neolicie proporcje między pierwiastkiem żeńskim i męskim się wyrównały, tak jak w rzeźbach starożytnej Grecji, Egipcie, Mezopotamii, a współcześnie w sztuce indyjskiej od wczesnego średniowiecza zaczął przeważać pierwiastek męski, choć przewaga ta nigdy nie była zbyt wielka. Już same te relacje mogą stać się interesujące dla turystów, jeśli tylko zwróci się na nie uwagę zwiedzających muzea czy zabytki architektury. Już samo porównanie sposobu przedstawiania różnic płciowych zmieniało się w miarę upływu czasu. O ile w sztuce paleolitycznej mężczyźni łowcy byli oznaczani w sposób ogromnie uproszczony, najczęściej jako krzyżujące się kreski różnej grubości (oczywiście z kreską cienia u stóp), to postaci kobiece wykonywano wiernie, ze znacznie powiększonymi cechami płciowymi. W miarę

sleep’. Shadows are nearly always marked on Palaeolithic paintings or petroglyphs as dark strokes near human shapes as seen in the Altamira caves or in the south of France. Shadows crawling on walls are an archetype of all sorts of apparitions, ghosts and so on causing fear and fascination in both the past (even not so distant) and especially in folk cultures today. In the late Middle Ages one of the characteristics of a witch was that she did not cast a shadow and this can be seen in numerous paintings in museums.

How was the essence of the surrounding world understood? Since earliest times, the Earth and the material reality which fills it have been treated as sacred, the mother of everything. In the oldest preserved records it carries different names: ‘Mother of the world’, ‘the great Mother’, ‘Mother Earth’, etc. Death was treated as a ‘return to the mother’s womb’. In the older versions of the Bible, Yahweh was a lover of Ecclesia, i.e. the Earth. Only about 12,000 years ago did the male principle start slowly to gain superiority over the female. This war of the sexes is clearly observable in all world mythologies (ancient Egyptian, Greco-Roman, Buddhist, etc.), as well as in the material monuments of the past yet usually escaping tourists’ attention. As a matter of fact, only in the ‘Book’ religions (Christianity, Judaism, and Islam) did the male principle triumph over the female, and still not completely. Traces of a gradual masculinisation are clear in material remnants such as sculptures, bas-reliefs, petroglyphs and one only has to want and know how to read them. While in the Palaeolithic age over 80% of these sculptures presented women (usually full figures), like the famous ‘Venuses’ from Willendorf or Moravia, in the Neolithic age the ratio between the male and female principles was more balanced, as in the sculptures of ancient Greece, Egypt and Mesopotamia. In contemporary times in Hindu art the male principle became more prominent from the early Middle Ages although this domination was never strong. These proportions alone may be interesting for tourists provided they are brought to the attention of visitors to museums or architectural monuments. The way of presenting the two sexes

upływu czasu – sylwetki mężczyzn stawały się coraz bardziej „męskie”, a kobiece – subtelniały. Do uchwycenia tej stopniowej maskulinizacji nie trzeba specjalnej wiedzy, wystarczy tylko zwrócenie na nią uwagi przez przewodników wycieczek turystycznych.

Jak wspomniano uprzednio, Matka Ziemia jako całość była (i jest nadal) traktowana jak świętość. Najświętszymi jej fragmentami były góry. Na nich działo się wszystko, co było ważne. Wysokie, niedostępne, ośnieżone szczyty były siedzibą bogów, osiami świata, miejscami, do których, po długich wędrówkach i błędzeniach, docierały dusze zmarłych. Tam stykało się niebo z ziemią, stamtąd spływały wody – dar życia. Z tych niedosiężnych szczytów schodzili bogowie, aby przekazywać ludziom najważniejsze polecenia. Rzadko jednak pojawiali się na obszarach niżowo-wyżynnych, zwykle kontakt ten następował na względnie niskich górach, na w pół drogi między *sacrum* a *profanum*. Na Synaju Bóg przekazał Mojżeszowi przykazania, na górze Tabor Jezus objawił swą chwałę wybranym uczniom, na Golgocie został ukrzyżowany itd. Jedynie bogowie greccy, egipscy i indyjscy często przebywali wśród ludzi, bezpośrednio uczestnicząc w ich życiu. „Świętych gór” jest bardzo dużo, niektóre z nich są związane z jedną religią, inne są czczone przez wiele wyznań. Najważniejsze z nich wymienia JACKOWSKI (1997) w *Geografii religii...* Góry te są punktami docelowymi wielu wycieczek turystycznych, a ich przewodnicy na ogół potrafią barwnie opowiadać, co się na nich wydarzyło.

Na obszarach niżowo-wyżynnych, bez wyraźnych ostro zaznaczających się w krajobrazie wzniesień naturalnych, budowano sztuczne, będące nie tyle ich odwzorowaniem, ile – symbolem. Te „góry kosmiczne”, stworzone przez ludzi, upiękkszono ogromnymi nieraz megalitami, mają częstokroć olbrzymie wymiary. Największa z nich, Silbury Hill w Anglii, ma wysokość 40 m, a jej podstawa zajmuje ok. 2,5 ha. Najbardziej znana – Stonehenge, również w Anglii, ma wysokość ok. 20 m, a jej centralną część tworzy ponad 80 kolosalnych bloków skalnych, których układ wskazuje na istnienie wówczas kultu solarnego, w którym najwyższym bóstwem było słońce, a na szczytach gór zamieszkiwali pomniejsi bogowie.

Tego rodzaju sztucznych „gór” jest na świecie ponad 100 tys., rozrzuconych na wszystkich bez mała kontynentach. Są one atrakcją turystyczną wysokiej klasy. W zachodniej Europie istnieje

changed through time, in the Palaeolithic age men the hunters were presented in a highly simplified form, usually as two crossed strokes of different weight (of course with a stroke signifying the shadow at their feet), women were depicted faithfully, with considerably larger sexual characteristics. With time the male figures became increasingly 'masculine', while the female figures grew more refined. No special knowledge is required to notice this gradual masculinisation; it is sufficient if guidebooks draw tourists' attention to it.

As was said before Mother Earth as a whole was, and still is, treated as sacred with mountains the most sacred and it was there that the most important events took place. High, inaccessible peaks covered in snow were the seats of the gods; they were the axes of the world, the place where the souls of the dead came after a long and difficult journey. It was there that the skies touched the Earth, and water – the gift of life – had its source. The gods descended from the unreachable peaks to give their most important commands, however they rarely appeared on the lowlands with contact made on relatively lower mountains, half way between the *sacrum* and *profanum*. God gave the Ten Commandments to Moses on Mount Sinai, Jesus was transformed into Christ on Mount Tabor, He was crucified on Golgotha and so on. Only Greek, Egyptian and Hindu gods spent more time among the people directly taking a part in their lives. There are many 'holy mountains', some belong to one religion and some are worshipped by a number with the most important being listed by Jackowski (1997) in *Geografii religii* (The Geography of Religions) These mountains are the goal of many tourist trips, and guides usually tell a vivid story of what happened on them.

In lower areas devoid of distinctive natural hills artificial ones were built, not so much a reflection of the originals as symbolically and these 'cosmic mountains', created and embellished with huge megaliths are often enormous. The largest of them, Silbury Hill in England, is 40 m high, and its base covers about 2.5 ha while the most famous – Stonehenge (also in England) – is about 20 m high, and its central part

ją wyznaczone trasy turystyczne, przebiegające między kurhanami Wysp Brytyjskich, Francji, Hiszpanii i Portugalii, z których korzysta rocznie około miliona osób. Szacuje się, że góry te mogły powstać ok. 2,5 do 3 tys. lat p.n.e., a więc są rówieśnikami egipskich piramid. Te ostatnie, jak również babilońskie zigguraty czy indyjskie stupy, są również symbolami szczytów górskich, siedzib bogów, podobnie zresztą jak i współczesne świątynie wszystkich wyznań, pnące się ku niebu swoimi wieżami, kopułami itd.

Istnieją jeszcze dwa pojęcia bezpośrednio wiążące się z prehistoryczną przeszłością, fascynujące nieraz turystów. Są to: labirynt i mandala. Labirynty, których tak wiele widzimy na świecie są odwzorowaniami jaskiń, miejsc bytowania naszych przaprzodków. Każda prawie jaskinia jest labiryntem, splotem korytarzy wiodących w różne strony: „ku życiu” na prawo, „ku śmierci” na lewo; ku górze – „do Boga”, w dół – „do piekła”. Te rozróżnienia istnieją do dzisiaj, np. wśród bałkańskich górali. Odpowiednio do kierunku malowano i rzeźbiono inne obrazy. Życie ludzkie było więc „tańcem” między kierunkami, a więc również labiryntem.

Turysta, widząc labirynty tak licznie rozsiadane na skałach, w kościołach, pałacach czy ogrodach, uważa je za ozdoby. Jeśli jednak im się dobrze przyjrzy, znając zasady ich tworzenia z łatwością zrozumie przekaz, jaki niosą w swojej treści, niezmienny od tysiącleci. Odróżni labirynt pożegnalny – śmierci, od powitalnego, czyli narodzin; labirynt „dydaktyczny”, wskazujący drogi postępowania, od „groźącego” – odstrasżającego wrogów itd.

Większość tańców zespołowych (a niegdyś wszystkie) wywodzą się bezpośrednio z labiryntów. Przykładem może być nasz dawny „chodzony”, polonez, bałkańskie „kolo” czy też tańce japońskie, afrykańskie i inne. W tańcach tych każdy gest, każdy ruch ma swoje ukryte znaczenie (np. w polonezie, jeśli wiodący skręca w prawo, to oznacza, że taniec się rozpoczyna, a skręt w lewo sygnalizuje, że czas go kończyć). Podobnie i w innych tego typu tańcach – każdy ruch, każdy gest jest informacją. Jeślibyśmy porównali ruchy taneczne korowodu w tańcach zespołowych z labiryntowymi petroglifami z paleolitycznych jaskiń, zobaczylibyśmy właściwie ten sam obraz. Labirynty zarówno dawne, jak i nowe, koliste i niekoliste (np. w kształcie mandali) nie są więc jedynie ozdobami. Są to formy przekazu, nie-

is made of over 80 colossal stone blocks. Their arrangement points to a flourishing solar cult whose highest deity was the sun and in which the less important gods lived on mountain tops.

There are over 100,000 such artificial ‘mountains’ scattered over all the continents and they are significant tourist attractions. In Western Europe there are tourist trails linking the burial mounds of the British Isles, France, Spain and Portugal used by about one million people every year. They are believed to have been constructed around 2500–3000 BC about the same time the Egyptian pyramids were built and these, along with Babylonian ziggurats and Hindu *stupas*, are symbols of mountain peaks too, the seats of Gods. Similarly, contemporary shrines of all faiths soar to the sky with their towers, domes and so forth.

There are two other notions directly associated with the prehistoric past which tourists sometimes find exciting: the labyrinth and the *mandala*. Labyrinths, of which there are so many of all over the world, are representations of caves inhabited by our ancestors. Almost every cave is a labyrinth, a system of corridors leading in different directions: ‘towards life’ to the right, ‘towards death’ to the left, upwards ‘to God’, and downwards ‘to hell’. Such a pattern still exists for example among Balkan highlanders. A variety of scenes were painted and sculpted, depending on the direction, and human life was a ‘dance’ between directions, which made it a labyrinth itself.

A tourist who sees labyrinths in rocks, churches, palaces or gardens regards them as decoration. However, if a closer look is taken and the reason for their creation known, the message they carry is easily understood and unchanged for millennia. A farewell labyrinth of death will be distinguished from a welcoming labyrinth of birth, a ‘didactic’ labyrinth pointing to certain behaviour, from a ‘threatening’ one scaring off potential enemies and so on.

The majority of ‘processional dances’ (and in the past this included all) originate from labyrinths e.g. the old Polish ‘*polonez*’, the Balkan ‘*kolo*’, Japanese or African dances and others. In these dances every

kiedy bardzo skomplikowanego, znacznie starszego niż pismo. Turyści bez większych trudności przekaz ten mogą odczytać, jeśli tylko da się im odpowiedni klucz. O ile ciekawszy staje się wówczas świat.

Labiryntami były również (i są nadal) osiedla ludzkie, wywodzące się w swojej architektoniczno-funkcjonalnej formie z jaskiń. Rozbiegające się we wszystkie strony korytarze w jaskiniach są archetypem ulic, komnata centralna – placów, a podwyższenie (naturalne czy sztucznie usypane) w komnacie głównej – siedzibą władz i miejscem narad. Już dawno Le Courbisieur zauważył tę analogię stwierdzając, że na najstarszych wyobrażeniach osiedli wieś była przedstawiana jako kreska, mała osada – jako koło, a miasto – jako labirynt. W swoich urbanistycznych koncepcjach dążył do „uporządkowania” chaosu miasta, uczynienia go bardziej czytelnym, co mu się raczej nie udało, nie tyle z przyczyn architektonicznych, ile psychologicznych. Człowiek pozostał nadal „zwierzęciem” jaskiniowym, lubiącym pokrętnie zakątki, przyjazny chaos przestrzenny i czyhające nań niespodzianki. Miasto uporządkowane, „uładzone”, po prostu go przeraża. Wynosi się więc na peryferie, gdzie nadal może spokojnie żyć w swoim „labiryncie”.

Człowiek był od początku swojego istnienia i pozostał nadal istotą niekonsekwentną. Uwielbiając przyjazny chaos, bliskie kontakty z innymi ludźmi i bóstwami, starał się jednocześnie „uporządkować” świat zarówno pod względem metafizycznym, jak i materialnym. Pierwsze próby, podjęte we wczesnej starożytności, pod oboma względami były raczej nieudane. W sferze duchowej do dzisiaj przeważa na świecie jawne lub ukryte wielobóstwo; przykazania zbliżone w swej treści we wszystkich bez mała religiach są nadal łamane. Również w sferze materialnej próby podejmowane chociażby przez starożytnych Greków, próby uładzenia Świata, nie powiodły się. Pozostały po nich jedynie wzorce architektoniczne i idea prostych dróg, tak bogato wcielona w życie przez E. Hausmana, twórcę Pól Elizejskich w Paryżu, i architektów amerykańskich. Niepowodzenia te są efektem braku zrozumienia przez architektów i urbanistów tego, co HALL (1971, 1976) określa jako *spirit of place*, czyli ducha miejsca, decydującego o tym, czy dany układ osiedleńczy jest przyjazny czy nieprzyjazny zarówno dla mieszkańców, jak i turystów.

movement, every gesture has its hidden meaning (e.g. in the *polonez*, if the leader turns right, it means that the dance commences, and turning left means it is time to finish). If the movements in such dances were compared with labyrinth petroglyphs from Palaeolithic caves, almost the same picture would be seen. Labyrinths, old and the new, circular and in the shape of the *mandala*, are not mere decoration they are forms of communication, sometimes extremely complicated and much older than writing. Tourists are capable of understanding the message without difficulty, provided they are given the key. How much more interesting the world becomes then!

Residential estates are labyrinths and their architectural and functional forms recall that of caves. Cave passages running in all directions are the archetype of streets, the central chamber of a square, and the elevated 'dais' (natural or artificial) in the main chamber the seat of authority and the location of town councils. Le Corbusier noticed this parallel long ago claiming that in the oldest pictures of settlements a village was presented as a stroke, a smaller settlement as a circle, and a town as a labyrinth. In his urban planning concepts Le Corbusier was trying to control the chaos of a city and to make it more orderly, though he did not manage to achieve this for architectural rather than psychological reasons. Man has remained a cave 'animal' who likes secret nooks, friendly spatial chaos and lurking surprises. An orderly neat city simply terrifies him, so he moves to the periphery where he can go on living in his 'labyrinth'.

From the beginning man has been inconsistent. Loving friendly chaos and close contact with other people and deities, nevertheless he was trying to put the world in order at the same time both metaphysically and materially. The first attempts made in early antiquity were rather unsuccessful. In the spiritual sphere open or disguised polytheism has always prevailed, and commandments, similar in nearly all religions, are still broken. In the material sphere too attempts to organise the world, for instance by the ancient Greeks, failed.

„Duch miejsca” jest zawsze pochodną historii. Jest to cecha, ukryta wartość najsilniej przyciągająca w ich umysłach ślady nie do zatarcia. Można zapomnieć jak wyglądało dane miasto, wieś, dom – nie zapomni się nigdy tego ducha, będącego syntezą wrażeń odbieranych wszystkimi zmysłami. *Spirit of place* jest tym, co zostaje w pamięci każdego turysty i co określa głębię wspomnień. Duch miejsca dotyczy wszystkiego: przyrody, zabudowy, ludzi, a nawet kuchni. Jest więc syntezą wrażeń, wykraczających poza światomość. Któż, kto kiedykolwiek wędrował po wschodniej Polsce, nie zapamięta sennego, spokojnego nastroju małych miasteczek, łąnów ukwieconych pól, głosów kogutów piejących na opłotkach. Któż, wędrujący po Śląsku nie zapamięta wyglądu hałd kopalnianych i samych kopalni wraz z typowym dla tego krajobrazu zapachem; turyści wędrujący po górach nie zapamiętają szczegółów ani nazw, natomiast specyficzny nastrój krajobrazu wysokogórskiego utrwalił się w nich na zawsze.

Ducha miejsca nie można stworzyć *ad hoc*, gdyż zawsze jest on pochodną historii. Można natomiast tworzyć symbole, które rzadko kiedy odzwierciedlają ducha miejsca. Zwrócił na to uwagę MCCANNELL (1976) w swojej wysoce polemicznej książce. Symbole są do zapamiętania, duch miejsca – do tworzenia wspomnień, przeżywania. Chcąc go poznać trzeba zejść z utartych turystycznych szlaków. Przykładowo, symbolem Paryża są Pola Elizejskie z widokiem na wieżę Eiffla, duch natomiast kryje się w uliczkach Dzielnicy Łacińskiej; symbolami Krakowa są Rynek Staromiejski z Kościołem Mariackim i Wawel, aby jednak odczuć istotę tego miasta trzeba pobłądzić po uliczkach Starego Miasta i Kazimierza. Każde miasto, każdy krajobraz ma więc swoje symbole i swoje „miejsca magiczne”. Na ten dualizm w odbiorze wrażeń turystycznych dopiero kilkanaście lat temu zwrócono uwagę. Coraz liczniejsze są też książki czy przewodniki szerzej opisujące te zagadnienia. Przykładem może być chociażby książka RIPELLINO (1991) *Praga Magica*, opublikowana również i u nas. Podobnego typu książki, dotyczące innych miast, pojawiają się coraz częściej na rynku wydawniczym, co wskazuje na coraz większe zainteresowanie turystów „ukrytymi znaczeniami” odwiedzanych obiektów.

Przedstawione w artykule zagadnienia są jedynie zasygnalizowaniem problemu. Omówienie całości relacji turystyka–kultura w krótkim opar-

What they left behind are architectural models and the idea of straight roads implemented by Haussmann the designer of *Champs Elysées* in Paris, and by American architects. The lack of success is because architects and urban planners did not understand the *Spirit of place* (HALL 1971, 1976) which can make settlement systems either friendly or hostile both to inhabitants and tourists.

The *spirit of place* always derives from the past and is a quality, a hidden value which is strongly imprinted in the tourists' mind. One can forget what a given city, village or house looked like, but it is impossible to forget the *spirit of place* which brings together all sensual impressions. The *spirit of place* remains in the memory of every tourist and determines its intensity. It is part of everything: nature, architecture, people, and even cooking so it brings together impressions going beyond human consciousness. Whoever has travelled around eastern Poland will not forget the sleepy, quiet towns, fields of flowers, and the crowing of cockerels sitting on fences? Whoever has travelled in Upper Silesia will not forget the sight of spoilheaps and the mines, along with a characteristic smell? Tourists walking in the mountains may forget details or names perhaps but the special mood of the landscape will stay with them forever.

The *spirit of place* cannot be created *ad hoc*, because it has always been sourced in history. But symbols which reflect it can be created quickly as pointed out by MCCANNELL (1976) in his highly controversial book. Symbols are made to be remembered, the *spirit of place* to be recalled. In order to experience it we must walk off the standard tourist routes. For example, symbols of Paris are the *Champs Elysées* and a view of the Eiffel Tower, while its spirit is hidden in the narrow streets of the Latin Quarter; the symbols of Kraków are the Old Market Square (*Rynek Główny*) with the Mariacki Church, and Wawel. However, in order to feel the essence of this city, we must potter about the small streets of the Old Town and Kazimierz. Every city, every landscape has its own symbols and its 'magic places'. This dualism in the perception of tourist

cowaniu jest wręcz niemożliwe. Pominięto w nim tak frapujące zagadnienia, jak: odczytywanie ukrytych treści w dziełach sztuki; wyjaśnienie przyczyn zmuszających ludzi do tworzenia graficznych czy architektonicznych symboli prawie identycznych, niezależnie od epoki i miejsca (np. paleolityczne malunki w grocie Lascaux, Teotihuacan w Meksyku, Kaplicy Sykstyńskiej, w dziełach Kandinskiego czy Chagalla i na murach naszych miast są w swojej treści prawie jednakowe, a we współczesnych dziełach wschodnioazjatyckich – odmienne). Pominięto również cały zespół przyczyn zmuszających ludzi do wydatkowania energii na cele nieproduktywne, np. przewożenia megalitów na setki kilometrów czy tańców do upadłego. Traktować należy zatem to opracowanie jako ogólne wprowadzenie do historycznej antropologii kulturowej turystyki, kierunku, który w naszym technicyzowanym świecie turystyki, poddanym prawom podaży-popytu, uległ prawie całkowicie zanikowi. Trudno dziś powiedzieć, czy ta komercjalizacja turystyki jest dobra czy zła dla kultury i przyrody. Z jednej strony splyca ona doznania estetyczne i intelektualne turystów, z drugiej zaś – chroni „ślady przeszłości” (i przyrodę – przed całkowitym zniszczeniem). Niemniej wydaje się, że kształcenie turystów – a zwłaszcza obsługi w zakresie pozaekonomicznym – jest warte uwagi.

Badania dotyczące interpretacji „śladów przeszłości” rozwijają się głównie w ramach historycznej antropologii kulturowej, natomiast w naukach o turystyce są zazwyczaj pomijane. Wydaje się jednak, że zainteresowania odczytywaniem przekazów z dawnych (i współczesnych) epok będzie rosło w miarę znużenia się standardową turystyką. Dlatego też w spisie literatury, obok prac cytowanych w tekście, zostanie podanych kilka tytułów prac o charakterze syntez naukowych, które pozwolą zainteresowanemu Czytelnikowi na głębsze zaznajomienie się z poruszonymi w niniejszym opracowaniu zagadnieniami.

Impressions was only noticed recently and more and more books or guides are discussing these issues more extensively, for instance RIPELLINO's *Praga Magica* (1991). Similar books on other cities are increasingly appearing on the market pointing to the growing interest of tourists in the 'hidden meanings' of visited places.

The issues presented in this article only point to the problem. To discuss the whole tourism-culture relation so briefly is impossible and therefore many fascinating aspects have not been discussed here such as reading the hidden meanings in works of art, explaining why people create almost identical graphical or architectural symbols regardless of epochs and place (e.g. the Palaeolithic drawings in Lascaux, Teotihuacan in Mexico, the Sistine Chapel, the paintings of Kandinsky or Chagall and city graffiti are almost identical in terms of content, while in contemporary east Asian works they differ). Similarly, the author does not discuss why people were forced to use energy for unproductive purposes, for instance transporting megaliths over hundreds of kilometres or dancing until collapse. The article should be treated as a general introduction to the historical cultural anthropology of tourism which has almost completely disappeared in our technology-based tourism world dominated by the rules of supply and demand. It is hard to say today whether this commercialisation is good or bad for both culture and nature. On the one hand it diminishes tourist experience and intellectual wealth, but on the other it protects the 'traces of the past' (and nature) against total destruction. However, it still seems wise to educate tourists regardless of the economic aspect.

Research regarding the interpretation of 'traces of the past' develops mainly as a part of historical cultural anthropology while it is disregarded by tourism studies. It seems, however, that standard tourism, will become more interesting when messages from old (and contemporary) sources can be read. That is why the bibliography includes several entries which will allow an interested reader to learn more about the issues mentioned in this article.

BIBLIOGRAFIA – BIBLIOGRAPHY

- BENEDICT R., 1966, *Patterns of Culture*, Columbia University Press [tłum. polskie: *Wzory kultury*, Czytelnik, Warszawa 1978].
- ELIADE M., 1970, *Sacrum – Myths – History*, Goodman, New York [tłum. polskie: *Sacrum – mit – historia*, PIW, Warszawa 1974].
- FOLEY R., 1995, *Humans before Humanity*, Cambridge University Press [tłum. polskie: *Zanim człowiek stał się człowiekiem*, PIW, Warszawa 2001].
- GŁOWIŃSKI M. (red.), 1990, *Symbole i symbolika*, Czytelnik, Warszawa.
- HALL E. T., 1971, *The Hidden Dimension*, Williams & Wilkins Co. [tłum. polskie: *Ukryty wymiar*, PIW, Warszawa 1978].
- HALL E. T., 1976, *Beyond Culture*, Doubleday & Co., Garden City [tłum. polskie: *Poza kulturą*, PIW, Warszawa 1984].
- JACKOWSKI A., SOLJAN I., BILSKA E., 1997, *Geografia religii – problemy badawcze, perspektywy rozwoju*, [w:] *Geografia. Człowiek. Gospodarka*, Instytut Geografii UJ, Kraków.
- JACKOWSKI A., SOLJAN I., BILSKA-WODECKA E., 1999, *Religie świata. Szlaki pielgrzymkowe*, [w:] *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. XV, Kurpisz, Poznań.
- KOWALSKI K., KRZAK Z., 1989, *Tezeusz w labiryncie*, Ossolineum, Warszawa–Wrocław.
- MCCANNELL D., 1976, *The Tourist. A New Theory of the Leisure Class*, University of California Press [tłum. polskie: *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa 2002].
- MALLERS P. A., STRINGER C. B., 1996, *The Human Revolution: Behavioural Perspectives on the Origins of Modern Humans*, Edinburgh Univ. Press.
- PIERCE P. L., 1982, *The Social Psychology of Tourist Behaviour*, Pergamon Press.
- PIONTEK J., MARCINIAK A., 1997, *Człowiek. Pierwotne cywilizacje*, [w:] *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. X, Kurpisz, Poznań.
- RIPELLINO A. M., 1991, *Praga Magica*, Einaudi, Torino [tłum. polskie: *Praga magiczna*, 1997, PIW, Warszawa].
- SKROK Z., 1986, *Wyjście z kamiennego świata*, LSW, Warszawa.
- Strange Worlds, Amazing Places*, 1994, Marshall Editions [tłum. polskie: *Niezwykłe miejsca, niezwykłe krainy*, 1999, Reader's Digest Ass., Warszawa.